Rok XII. Nr. 159

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,73 „

Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 8 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł

Dodatki: „Wiadomości Samorządowe powiatu chojnickiego" - „Kwiaty z Bożego Ogrodu" - „Rolnik Pomorski"

Środa: Małgorzaty p. m.
Czwartek: Bonawentury b. w. d. k.

CHOJNICE, czwartek dnia 14 lipca 1932 r.

Słońca wschód 3,31 zachód 19,52
Księżyca wschód 17.43 zachód 00.00

Z ostatniej chwili

Sprawę kłajpedzką

rozpatrywał Międzynarodowy Trybunał w Hadze. Dziś dalszy ciąg rozpraw

Manewry lotnicze

z udziałem 500 samolotów wojskowych odbyły się we Francji południowej bez jakiegokolwiek wypadku.

Ustawę ograniczającą pracę robotników zagran we Francji

przyjął we wtorek senat, obostrzając jeszcze przepisy, przewidziane w projekcie ustawy, uchwalonym w izbie deputowanych. Uwzględniać się będzie tylko pracowników zagran. ożenionych z Francuzkami, i uchodźców politycznych.

Ameryka nie związana mową lozańską

— oświadczył senator Borah w senacie amerykańskim, jak zapewniał — w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Ruch rewolucyjny w Brazylji

rozszerzył się na 6 stanów republiki. 30.000 wojska przyłączyło się do powstańców.

Curtis skazany

Flemington (New Jersy) Pośrednik w aferze porwania dziecka Lindberga, Curtis, skazany został na rok więzienia i 1,000 dolarów grzywny.

Skazanie zabójcy

Warszawa. Zabójca wyższego urzędnika Magistratu Dembińskiego Kujawski, skazany został na dożywotne więzienie.

Aresztowanie komunistów

Warszawa. Dokonano licznych aresztowań wśród komunistów warszawskich. Ustalono iż zabity przed kilkoma dniami robotnik Falkowski zginął z wyroku za zdradę partji komunistycznej.

Echa zajść w Gdyni

Gdynia. Poza aresztowanymi przywódcami OWP. aresztowani zostali redaktor „Gońca Pom." Ciesielski i Piper z Wejherowa. Aresztowań dokonano na zlecienie władz sądowych.

Żniwo rozpasania partyjnego w Rzeszy

Według „Berliner Tageblatt" od początku roku padły w starciach ulicznych 83 osoby, z czego w samym czerwcu 25 osób. Liczba ofiar wzrosła od chwili zniesienia zakazu noszenia mundurów. Niezliczone są ofiary w rannych.

Do Gdańska przybywa dziś komisja Ligi Narodów

celem zbadania czy Polska wykorzystuje w należytym stopniu port gdański. W skład komisji złożonej z 5 osób, wchodzą dwaj ekonomiści, jeden rzeczoznawca spraw portowych i dwaj prawnicy.

W Gdańsku bawią dwaj dziennikarze — przedstawiciele wielkich francuskich dzienników prowincjonalnych. Dziennikarze francuscy badają stosunki w Gdańsku, skąd udadzą się następnie na Pomorze.

Smierć męczennika nauki

Wiedeń. Zmarł tutaj znany radjolog, dr. Dautwitz, który podczas doświadczeń nad ciałami promieniotwórczemi odniósł tak silne poparzenia iż amputowano mu prawą rękę.

Po pewnym czasie rany odnowiły się i męczennik nauki zmarł po ciężkich cierpieniach.

Min. Zaleski o rezultatach konferencji w Lozannie

Wobec zakończenia prac konferencji w Lozannie, agencja „Iskra" uzyskała od min. Zaleskiego oświadczenie w sprawie rezultatów tej konferencji

„Wydaje mi się, — rozpoczął p. minister — iż konferencję lozańską należy traktować jako pierwszy akt zakrojonej na większą skalę akcji, mającej na celu ustalenie i o ile możności usunięcie przyczyn obecnego światowego kryzysu gospodarczego. Pierwszy ten akt prawie całkowicie był wypełniony kwestją odszkodowań wojennych. Jak zawsze w tego rodzaju sprawach, gdzie ścierają się przeciwne sobie interesy, jedynym sposobem załatwienia sporu jest kompromis, a przy kompromisie zawsze jest najłatwiejszą rzeczą jego krytyka, gdyż każdy z uczestników wdyskusji musi się czegoś zrzec.

Polska w kwestji odszkodowań, nie była prawie zupełnie zainteresowana i dla tego, możemy z zupełną bezstronnością przyznać, iż ostateczne rezultaty uznać należy za zadowalające dla wszystkich stron zainteresowanych. O ile jednak zainteresowania nasze bezpośrednie w odszkodowaniach są małe, o tyle pośrednie skutki mogą być ważne. Ostateczne bowiem wejście w życie układu lozańskiego zależne jest od dojścia do porozumienia z Ameryką w sprawie długów wojennych, a uregulowanie tej sprawy dotyczy nas podwójnie. Z jednej strony sami jesteśmy obciążeni pewnemi długami wojennemi, chociaż stosunkowo niewielkiemi, ale przy dzisiejszych warunkach budżetowych dość uciążliwemi. Z drugiej strony istnieje nadzieja, że z chwilą uzgodnienia kwestji odszkodowań i długów wojennych sytuacja finansowa świata ulegnie pewnej poprawie i pociągnie za sobą odmrożenie kredytów w tych państwach dłużniczych, które płacić zobowiązań nie są w stanie

To powinno przyczynić się do tak niezbędnego dla Polski ogólnego uruchomienia kredytów.

Ale i poza tą kwestją poruszono w Lozannie szereg spraw, które o ile ich załatwienie się powiedzie, będą niewątpliwie dla nas miały znaczenie. Postanowiono zwołać ogólną konferencję gospodarczą. Wyznaczono częściowo komitet przygotowawczy, poruczając zrealizowanie konferencji Radzie Ligi Narodów. Do powodzenia tej konferencji przywiązują wielką wagę. Nie tylko jej postanowienia merytoryczne mogą mieć znaczny wpływ na rozwój sytuacji gospodarczej świata, ale samo jej powodzenie lub niepowodzenie oddziała na przyszłość wogóle, a na jej stanowisku jako czynniku gospodarczego w szczególności. Niestety na polu gospodarczem małe miała Liga Narod. powodzenie. Nie chcę niczego krytykować. Niemniej fakt pozostaje faktem. Należy wspomnieć o mianowaniu odrębnej komisji do zajęcia się sprawą gospodarczego położenia państw w centralnej i wschodniej Europie. Nie będzie od rzeczy wspomnieć, że powzięte przez konferencję w tej sprawie postanowienia w znacznej części odpowiadają sugestjom (ideom wysuniętym) delegacji polskiej, wyłożonym w memorandum naszem. W ogólnych zarysach idee tego memorandum opierają się na tych samych przesłankach, na których opieraliśmy się swego czasu, biorąc inicjatywę zwołania bloku państw rolnych.

To też uważam, że pierwszym krokiem, jaki winniśmy teraz uczynić, powinno być ponowne zwołanie tego bloku. Z tą inicjatywą pragnę w jak najbliższym czasie wystąpić do państw zainteresowanych.

Mac Donald o umowie lozańskiej

W angielskiej izbie gmin premjer Mac Donald złożył we wtorek oświadczenie o konferencji lozańskiej. Przyznał on, że delegacja niemiecka wypowiedziała się przeciwko łączeniu sprawy reparacyj ze sprawą długów wojennych i przyznał istnienie umowy tajnej „gentlement agreement". Przechodząc do kwestyj politycznych, oświadczył Mac Donald, że pozostała z wojny atmosfera się zmieniła i że trzeba było włączyć Niemcy znów w ramy stosunków normalnych między narodami. W dyskusji przywódca robotników Landbury domagał się skreślenia z Traktatu Wersalskiego kłamstwa o winie Niemiec za wybuch wojny. Lloyd George zaatakował Mac Donalda, domagając się ogłoszenia tajnej umowy z Francją. Po ostrem starciu z przedstawicielami rządu tenże zgodził się na opublikowanie tej umowy. — Wkońcu minister spraw zagranicznych Simons podkreślił, że umowa lozańska oznacza koniec reparacyj.

Nowy biskup piński

Ojciec Święty zamianował ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu n. Bugiem, biskupem diecezji pińskiej, osieroconej po zgonie śp. ks. biskupa Łozińskiego.

Nowy biskup - ordynarjusz piński urodził się w r. 1885 w ziemi grodzieńskiej. Seminarjum duchowne ukończył w Petersburgu, tamże został wyświęcony na kapłana w r. 1909. Dziekanem brzeskim został mianowany w r. 1928.

Ks. biskup-nominat Bukraba znany jest szerszemu ogółowi a zwłaszcza na ziemiach wschodniach, jako gorliwy pasterz i niestrudzony pracownik na niwie ojczystej

Mac Donald jedzie do Ameryki?

Londyn. Mac Donald zamierza zwrócić się do Ameryki z przedstawieniem sprawy długów wojennych. Niektóre pogłoski mówią, że Mac Donald zamierza osobiście pojechać do Waszyngtonu, aby konferować w tej sprawie z Hooverem.

„Granica Francji jest nad Wisłą"

P. L. Dumont - Wilden zastanawia się w numerze „Revue Bleu" z d. 2 bm. nad słusznością tej opinji, rzuconej przez wypróbowanego przyjaciela Polski, deputowanego Franklin Bouillon'a, z mównicy parlamentu francuskiego poprzedniej sesji, w jednej z jego świetnych improwizacyj politycznych:

„— Porywające formy krasomówstwa są nieraz niebezpieczne i rzadko bywają całkiem słuszne. Lecz ta formuła zawiera prawdę przykrą, ponieważ nakłada ona na nas ciężkie obowiązki. Groźba Niemiec, wymierzona przeciw Gdańskowi i słynnemu „korytarzowi", — który wcale nie jest korytarzem, lecz starą prowincją polską, — zarysowuje się z dnia na dzień coraz wyraźniej.

Wyjaśnia się również polityka Niemiec w stosunku do Francji, Rzesza popiera wszystkie

emuncjacje wyborcze **prezydenta Hoovera**, wyzyskuje angielskie upodobanie do rozwiązań symplicystycznych (uproszczonych) i tymczasowych i tą drogą spodziewa się uzyskać rozbrojenie Francji przez konferencje międzynarodowe, które zamiast wprowadzić ład w Europie, podkreślają jedynie panujący w niej nieład.

W obecnej chwili państwem zagrożonem jest Polska. Z dnia na dzień Polska oczekuje jakiegoś „puczu" ze strony hitlerowców. W kołach, dla których pacyfizm jest religją obowiązującą, a które dziś tworzą opinję publiczną Europy, już mówi się o poświęceniu pokojowem polskich interesów ambicjom niemieckim, o zrzeczeniu się „korytarza", o zwróceniu Gdańska Niemcom — a wówczas wszystko da się ułożyć...

Lecz Polska nigdy nie zrzeknie się „korytarza" — jest to bodaj jedyny punkt, co do którego panuje w niej jednomyślność."

Rozważając treść Listu Pasterskiego Prymasa Hlonda o roli i znaczeniu państwa, autor podkreśla z jakim entuzjazmem enuncjacja ta przyjęta została w całej prasie.

„— Wszystko to ,kończy autor, świadczy o głębokiem niezadowoleniu, z którego musimy sobie zdawać sprawę we Francji. Nie możemy przytem zapominać, że w olbrzymiej grze, jaka się obecnie rozegrywa w świecie, karta polska ma **ena** znaczenie kapitalne.

Kto nie chce, ażeby pokój, o którym marzą wyczerpane narody, został podyktowany przez Niemcy, ten powinien za wszelką cenę utrzymać równowagę w Europie Wschodniej.

Być może nie jest zupełnie słusznem twierdzenie, że „granica Francji leży nad Wisłą" lecz nie ulega wątpliwości, że spokój Francji na długie czasy uzależniony jest od niepodległości i trwałości Polski".

Miedzynarodowy kongres

chrześcijańskich związków zawodowych

(KAP) Odbyty w Antwerpji 5-ty Międzynarodowy Kongres chrześcijańskich związków zawodowych zajął się szeregiem pierwszorzędnej wagi zagadnień z dziedziny gospodarczej i społecznej. Przedmiotem szczególnej wagi były następujące problemy: 1) głębokie przemiany w budowie gospodarczej świata powojennego, 2) przewrót na rynku pracy, jeśli chodzi o wiek zatrudnionych pracowników, 3) kryzys rolny ze swemi następstwami o charakterze rewolucyjnym, 4) brak równowagi pomiędzy produkcją i konsumpcją, 5) niepokojące wstrząsy w dziedzinie kredytu, lokaty kapitału i w systemie monetarnym, 6) zła polityka socjalna w dziedzinie robocizny oraz nieodpowiadający obecnym warunkom czas trwania pracy.

Kongres, stwierdziwszy na wstępie, że stoi mocno na gruncie zasad chrześcijańskich ,a tem samem pokoju pomiędzy poszczególnymi ludźmi i narodami, złożył następujące deklaracje:

1) Do znacznego pogorszenia się położenia gospdarczego w całym świecie przyczynił się system ceł protekcyjnych i zamykającej się w ramach poszczególnych krajów gospodarki.

2) Przywrócenie ładu w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych nie może nastąpić, jeśli nie poprzedzi go odrodzenie duchowe. Niedostrzeżenie świat znalazł się obecnie na skraju przepaści i jedynie zastosowanie w życiu gospodarczem i społecznem szlachetnych zasad chrześcijańskich może przywrócić porządek.

3) Koniecznem jest znalezienie przez poszczególne państwa wyjścia w zawiłej sprawie odszkodowań i długów wojennych, stanowiących obecnie przedmiot narad konferencji międzynarodowej.

Powzięto następnie szereg ważnych rezolucyj, pośród których na pierwszy plan wysuwa się rezolucja w sprawie bezrobocia.

Po dokładnem zbadaniu tego zagadnienia Kongres stwierdza, że jest rzeczą niezmiernie pilną wynalezienie skutecznego środka do złagodzenia skutków bezrobocia Za taki środek Kongres uważa zapewnienie robotnikom pozostającym bez pracy środków egzystencji w postaci obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a dalej, przypomniawszy uchwały XVI Międzynarodowej Konferencji Pracy, Kongres wskazuje na konieczność podejmowania przez poszczególne państwa wielkich robót publicznych. zalecanych przez wymienioną Konferencję Pracy. Kongres wzywa reprezentowane na jego obradach organizacje, by podjęły u swych rządów energiczne kroki celem udzielania delegatom danych państw w Lidze Narodów pełnomocnictw idących w kierunku poparcia stanowiska Kongresu.

Ofiary piorunów

Donoszą z Radomia. iż w czasie ostatniej burzy piorun trzykrotnie uderzył w jedną z restauracyj, stojących w śródmieściu, do której schroniło się przed deszczem 20 osób. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, cztery bardzo kontuzjowane Restauracja spłonęła doszczętnie.

Przeciw nieodpowiednim mundurom związków i stowarzyszeń

Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie zarządzenia, aby projekty umundurowania i odznak dla pracowników poszczelnych działów tego resortu — przed ich zatwierdzeniem były opinjowane przez ministerstwo spraw wojskowych. Zdarza się bowiem, że umundurowanie funkcjonarjuszów cywilnych zbliżone jest do wojskowego w sposób utrudniający odróżnienie wojskowych od urzędników, ponadto umundurowanie urzędników cywilnych częstokroć zawiera szczegóły możliwego w przyszłości umundurowania galowego wojskowych.

W szczególności chodziłoby o uzgodnienie z ministerstwem spraw wojskowych przed zatwierdzeniem umundurowania i odznak związków cywilnych i b wojskowych.

W związku z tem, w uzupełnieniu regulaminu ministerstwa spraw wewnętrznych, minister spraw wewnętrznych zarządził ażeby projekty umundurowania i odznak funkcjonarjuszów cywilnych, oraz członków związków (stowarzyszeń) cywilnych, używających mundurów, przysyłane były ministerstwu spraw wojskowych do uzgodnienia.

W sprawie nienaruszalności granic

wypowiedziała się konferencja posłów i senatorów Stronnictwa Narodowego odbyta w poniedziałek w Bydgoszczy w rezolucji, w której powiedziano:

Konferencja stwierdza, że jakimkolwiek zakusom wrogim na stan rzeczy, stworzony przez traktat wersalski, zakusom czyto bezpośrednio Niemiec, czy przez Niemcy inspirowanego Gdańska, jednomyślna wola i zwartość narodu, hołdującego szczerze zasadzie pokoju, przeciwstawiłaby odpór nieubłagany, bez względu na to, jakie byłyby tego skutki dla całej Europy.

Naród polski, uważając granice i prawa Polski, ustalone traktatem wersalskim za zagwarantowanie państwu polskiemu niezbędnych, elementarnych zaledwie warunków bytu niepodległego, uznaje jakiekolwiek z kimkolwiek dyskusje, dotyczące choćby piędzi ziemi polskiej, za bezwzględnie dla siebie wykluczone i niedopuszczalne z niczyjej strony na terenie międzynarodowym.

Naród polski ma prawo domagać się w interesie nie tylko swoim, ale i pokoju powszechnego, by ci, którzy są pokoju tego rzeczywistymi w świecie obrońcami i nie chcą się wobec historji obarczyć straszną odpowiedzialnością, — zajmowali wobec zaborczych pożądań niemieckich stanowisko tak jasne i kategoryczne, żeby ono pożądania te poskromiło środkami politycznego działania, poki tego rodzaju środki są jeszcze wystarczające.

W dalszych częściach rezolucja krytykuje „politykę uległości obozu rządowego" i wyraża rządowi „zupełne niezaufanie pełne głębokiego rozgoryczenia".

Pocisk niemiecki — jako żart na „Prima Aprilis"

Wiadomość, iż pocisk wystrzelony z ciężkiego działa „super - Bertha" na terytorjum Niemiec, zarył się o 1000 klm. w ogrodzie królewskim w Oslo, obiegła prasę całej Europy, wzbudzając zdziwienie i zaniepokojenie u wielu ludzi. Jeśli wierzyć sprostowaniom, nadeszłym jednocześnie z Oslo i z Berlina, jak podaje „Le Journal", rzecz się przedstawiała inaczej. Chodziło tylko o żart na „PrimaAprilis" ,który zainicjował dziennikarz norweski 31 marca jeden z dzienników norweskich podał wiadomość, iż Niemcy robią próby z nowem działem wielkiego kalibru, a 1 kwietnia pocisk z tego działa miał rzekomo upaść w Oslo.

Co więcej, zamieszczona była fotografja króla Norwegji, stojącego nad ogromnym lejem, wyrytym przez pocisk. W parę dni potem dano krótką notatkę, wyjaśniającą, która nie dostała się jednak do prasy zagranicznej, co spowodowało, że wiadomość została przyjęta za prawdę.

Tasiemka w Wilnie

Wilno Policja wileńska zlikwidowała zuchwałą bandę, która grasując na peryferjach miasta terroryzowała właścicieli sklepów i różnych przedsiębiorstw, wymuszając okupy i różne datki w naturze.

Banda, wzorując się na swych „kolegach" warszawskich, wszelki opór ze strony obdzieranych handlarzy likwidowała prędko i sprawnie, posługując się kijem i nożem, a nierzadko też i bronią palną. Terorystów zadenuncjował pewien właściciel piwiarni, któremu zdemolowano lokal gdy odmówił płacenia haraczu. Terorystów aresztowano. Na czele szajki stała kobieta — niejaka Julja Kostecka.

Wilczek

czyli bajka Krasickiego o Papenie.

Wilczek chowany znobił się grzecznym,
Bezpiecznym;
Mac Donald pieścił, Herriot go głaskał, —
On chłeptał mleko i jak jagnię miskał
Dziś miły, zgodny,
Wilczek jest mocny —
Bo robiąc słodkie oczy i potulne miny,
Przyznał się nawet, że nie był bez winy.
Tylko, jeżeli ta skrucha jest szczera,
Czemu się wilczek uśmiecha figlarnie
I z takim gustem na wschód spoziera,
Jakoby tam poczuł... owczarnię?...

Hitlerowcy przeciwko v. Papenowi

Berlin. Na urządzonym w Lustgartenie przez narodowych socjalistów wielkim wiecu zgromadziło się około 250.000 osób. Na wiecu tym, urządzonym pod hasłem „przeciwko dekretom i separatyzmowi", pierwszy wygłosił przemówienie Helder, występując przeciwko rządowi za wydanie zakazu urządzenia przemarszu oddziałów szturmowych przed Hitlerem w Alei Zwycięstwa. Atakując rząd, mówca oświadczył, że obecny gabinet Papena nie jest bojowym gabinetem narodu, lecz gabinetem słabości. Poseł Goebbels powiedział, że w sprawie polityki zagranicznej rząd obecny powinien był oświadczyć, że Niemcy nie chcą i nie mogą płacić.

„Zwycięstwo" hitlerowskich okrutników nad dziećmi

Prasa śląska donosi o krwawych zajściach, jakie miały miejsce w Zabrzu. W sobotę wieczorem przejeżdżał przez Zabrze samochód ciężarowy, wiozący oddział hitlerowców, wracających z ćwiczeń. W czasie przejazdu auta przez jeden z lasów bawiący się tam chłopcy poczęli wyśmiewać się z hitlerowców. Wówczas z samochodu posypał się grad kul rewolwerowych. Kilku chłopców odniosło rany. Zawiadomiona policja puściła się w pościg za uciekającymi bojówkarzami. Przy zatrzymanych znaleziono broń palną, pałki i noże. 48 osób zostało aresztowanych.

Napad na policję

trzech zabitych — kilku rannych

Radzymin, 12. 7. W Jadowie pod Warszawą, wynikały częste scysje na tle pobieranej od wieśniaków przez miejscowy magistrat opłaty targowej.

Dało to powód wywrotowym żywiołom do wszczęcia agitacji i wzniecenia akcji podżegającej chłopów do nieuiszczania opłat.

Wczoraj, po ukończonym już jarmarku, znalazł się jakiś agitator i począł podburzać tłum chłopów do czynnego wystąpienia przeciwko władzy.

Posterunkowy Adamski chciał aresztować komunistę, lecz ten uciekł i zmieszał się z tłumem. Nagle posypał się grad kamieni na policjanta.

Na alarm nadbiegło kilkunastu policjantów z podkomisarzem Perkowskim na czele, który został zwalony z nóg ciosem kłonicy. Ze strony tłumu padły w kierunku policji strzały.

Ponieważ sytuacja zaogniała się coraz bardziej, policja oddała salwę w powietrze. W czasie strzelaniny zabity został Józef Trocicki, gospodarz ze wsi Przychory. Cztery osoby zostały ciężko ranne, dwie z nich po przewiezieniu do szpitala zmarły. Są to: Antoni Kurowski, mieszkaniec wsi Książki i Jan Plewiński ze wsi Borki. Ciężko ranny jest również policjant Adamski.

Człowiek, który nie chce wyjść z więzienia

W paryskiem więzieniu Sante znajduje się więzień, niejaki Landgraff, który nie chce za żadną cenę opuścić murów przymusowego mieszkania, tak je sobie upodobał.

Miał on wyjść z więzienia po odsiedzeniu kary 3 miesięcy za podpalenie, ale siedzący razem z nim inny więzień zaproponował mu, aby pozwolił się zastąpić przez niego, na co Landgraff zgodził się odrazu, przekładając pewny wikt i dach nad głową nad niepewny był w czasie kryzysu na wolnej stopie.

W dniu wypuszczenia Landgraffa udał się do kancelarji więziennej ów więzień i odzyskał upragnioną wolność. Landgraff zaś pozostał w celi jako więzień o innem nazwisku.

Afera wykryła się po kilku dniach dopiero, gdy do więzienia przybył obrońca fałszywie zwolnionego, aby z nim pomówić i zastał na jego miejscu Landgraffa.

Gdynia, polska flota wojenna i handlowa to dowód, że umiemy być gospod. we własnym domu.

„Swięto Morza"

— przekona cały świat, że w pracy nad utrwaleniem panowania Polski na Bałtyku biorą udział nie jednostki, — ale cały naród!!!

ROZMAITOŚCI.

Publiczna chłosta karą sądową w Anglji

W sądzie policyjnym w Leicester w Anglji rozpatrywano w tych dniach sprawę niejakiej Miss Ady Gatteridge, 17-letniej panienki, która zraniła poważnie nożem Williama Taylora, liczącego rownież lat 17, za to, że porzucił jej towarzystwo i nawiązał znajomość z inną panienką. Panna Ada wyśledziła niecną zdradą Williama, przyłapawszy go na gorącym uczynku w Parku Blackpool, dokąd wybrała się w celu śledzenia niewiernego ze swą przyjaciółką. W pewnym momencie między panną Adą, a panem Williamem doszło do ostrej sprzeczki, w ciągu której panienka wydobyła z kieszeni duży scyzoryk skautowski i zadała głęboki cios w plecy odchodzącemu chłopcu. Chłopca zalanego krwią zabrali do domu rodzice, którzy przybiegli na alarm samej winowajczyni.

Epilog swój sprawa znalazła w sądzie policyjnym. Sędzia, biorąc pod uwagę młody wiek panienki i całkowitą skruchę, skazał ją na chłostę publiczną na placu ratuszowym w Leicester i zamknięcie na dwa miesiące w domu poprawy.

Żyd strzela do Żyda

Lublin. Z Puław donoszą: W sklepie Nudeltregera Icka, miał miejsce następujący wypadek: Do wymienionego przybył z Warszawy znajomy jego Szmul Zajwel Szac, z którym utrzymywał bliższe stosunki handlowe. W pewnej chwili powstała miedzy nimi sprzeczka, w czasie której Szac strzelił 5 razy do właściciela sklepu, raniąc go w głowę. Powodem tego czynu były zatargi na tle handlowem Szuca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dla braku fraka nie było ślubu

W niezwykle kłopotliwą sytuację postawił pewnego oblubieńca jego nieubłagany krawiec i w ten sposób uniemożliwił ceremonję ślubną.

W pewnem mieście francuskiem miały się odbyć w merostwie zaślubiny młodej pary, której nazwisk pisma ze zrozumiałych względów nie podają. Rankiem tego dnia narzeczony zjawił się w domu panny młodej i spędził z nią kilka chwil na czułej pogawędce. Wyszedł na kilka godzin przed terminem ceremonji, tłumacząc się, że musi się iść ogolić, ostrzyc i przebrać. Nie przybył jednak w czasie oznaczonym do merostwa, gdzie już zebrane były obie rodziny i goście weselni. Po dłuższem czekaniu, gdy narzeczony nie zjawiał się, wszyscy udali się na śniadanie, które miało być ucztą weselną. Nastrój był gorzej, niż melancholijny.

Wkońcu wszyscy rozeszli się do domów a narzeczona z płaczem zrzuciła strój ślubny. Dopiero wieczorem zjawił się niedoszły pan młody i wyjaśniła się zagadka.

Otóż po ukończeniu zabiegów u fryzjera, udał się on do krawca, u którego zamówił uroczysty garnitur. Ale ten nieludzki człowiek nie chciał wydać fraka i akcesorjów przed uregulowaniem rachunku. Napróżno zrozpaczony ulubieniec błagał go niemal ze łzami, aby mu wydał garnitur, napróżno przyrzekał zapłacić zaraz po weselu. Krawiec pozostał nieporuszonym. Gdy próby otrzymania pożyczki również spełzły na niczem, trzeba było zrezygnować ze ślubu. Narzeczony obawiając się kompromitacji, wyjechał z miasta, wrócił jednak wieczorem i opowiedział wszystko swej narzeczonej. Niestety przyjęła go ona bardzo chłodno i nie chciała słyszeć o małżeństwie z człowiekiem, który nietylko nie posiada pieniędzy, żeby zapłacić za garnitur, ale nawet nie może tego garnituru otrzymać na kredyt. I tak z winy krawca rozchwiało się małżeństwo.

Bomba zapalająca

W amerykańskim urzędzie artyleryjskim przeprowadzono ostatnio badania nad bombą zapalającą wynalazku J. W. Curella. Bomba ta jest stosunkowo bardzo lekka, waży bowiem wszystkiego około 0,9 kg., długość jej wynosi około 17 cm. Cechy te pozwalają na masowe stosowanie tego typu pocisków ze względu na ich lekkość. Nowoczesne samoloty bombardujące mogą zabierać je na pokład w znacznych ilościach, skutkiem czego przy obrzucaniu osiedli zamieszkałych zapomocą tych pocisków jest możliwość wywołania wielkich ilości pożarów. Siła spadania takiej bomby jest tak duża, że, jak badania wykazały, przebija ona bez trudu płytę pancerną zapalając się dopiero potem.

Obecnie, oprócz grożącego na wypadek wojny ludności miast i osiedli ataku truciznami chemicznemi, trzeba się będzie bardzo liczyć z napadem którego skutki wyrażą się w mnóstwie pożarów, wybuchających prawie jednocześnie w różnych punktach miast. Ludność cywilna, chcąca się bronić będzie musiała oprócz drużyn obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej tworzyć w własnym zakresie drużyny przeciwpożarowe.

Tragiczne dzieje nieszczęsnego króla

Całe życie zmarłego w sile wieku b. króla portugalskiego Manuela było jednem pasmem nieszczęść. Jako osiemnastoletni młodzieniec był on w roku 1908 naocznym świadkiem zamordowania swego ojca — króla Carlosa I-go i brata — następcy tronu Ludwika Filipa. Tyranja rządów dyktatora Joas Franco skierowała odium ludności portugalskiej przeciw królewskiej rodzinie. Nastroje republikańskie w pierwszych latach bieżącego stulecia w Lizbonie wzrastały. Rewolucjoniści skorzystali z pierwszej nadarzającej się okazji, gdy para królewska wraz z dwoma synami wracała w odkrytej karecie z willi Vicosy do Lizbony, aby zgładzić króla i następcę tronu wystrzałem z rewolwerów. Cudem uszli, zupełnie nieprzygotowany do rządzenia krajem, zwłaszcza krajem, wrzącym rewolucją, wstępuje 18-letni Manuel na tron. Z młodzieńczą szczerością oświadcza on wówczas monarchistom portugalskim: „Wczoraj jeszcze byłem kadetem marynarki. Dziś jestem królem. Nie mam pojęcia o rządzeniu krajem, jestem na to za młody i nigdy nie myślałem, że zostanę królem. Proszę was przeto, abyście zostali mymi przyjaciółmi i wspierali mnie swemi radami". Nie pomogło usunięcie dyktatora Franco, który zbiegł do Hiszpanji, ani przywrócenie istniejącego w Portugalji od r. 1823 ustroju parlamentarnego. Po upływie niecałych trzech lat młody król Manuel został zdetronizowany i salwował się wraz z matką ucieczką do Anglji.

Anglja, ojczyzna królowej-matki Amelji, stała się drugą ojczyzną ex-króla. Tam poślubił on księżniczkę Augustę Wiktorję Hohenzollern, tam podejmowany był życzliwie przez arystokrację dworską, tam z zapałem oddawał się sportowi, stamtąd wreszcie finansował i stale popierał wszelkie „putsze" monarchistyczne, dość często wybuchające w maleńkiej Portugalji.

Pech prześladował go nieustannie. Na rok przed wojną zawiera związek małżeński z przedstawicielką domu panującego, od którego wszyscy się wkrótce odwrócili; nie licząc częstych wypadków samochodowych i licznych przykrości „bieżących", wystarczy zaznaczyć, że zaledwie przed dwoma miesiącami złodzieje zakradli się do pałacu ex-króla w Twickenham i nietylko wykradli kosztowności i drobne dzieła sztuki na pokaźną sumę 25,000 funtów szterlingów, ale przyswłaszczyli sobie liczny i bardzo dla króla Manuela cenny zbiór dokumentów i listów prywatnych.

Wreszcie najgorszą ironją nieubłaganego losu były okoliczności towarzyszące śmierci ex-króla. To, czego nie zdołała uczynić bomba terorysty, ani strzał rewolucjonisty-republikanina, spowodował mały strzęp, jodynowanej waty. Król Manuel zmarł wskutek nieoględnie dokonanego zabiegu lekarskiego. Cierpiącemu na zapalenie gardła ex-królowi lekarz pędzlował gardło watką, umoczoną w jodynie. Watka obsunęła się w gardle, dostała się do tchawicy i wywołała natychmiastowy zgon.

W, tak tragiczny sposób skonał nieszczęsny monarcha Don Manuel Marjo Felipe Eugenio, ostatni król dumnego rodu Braganzów, którzy od roku 1640 panowali w Portugalji.

Nawrócenie malarza chińskiego

(KAP). W sam dzień Zielonych Świątek w kaplicy prefektury apostolskiej w Pekinie z rąk arcybiskupa Costantiniego, delegata apostolskiego na Chiny, otrzymał Chrzest św., Pierwszą Komunję św. i Bierzmowanie malarz chiński Lue-Czang.

Tego nowego wyznawcę do Kościoła przywiodła umiłowana przezeń sztuka. Delegat apostolski, mgr. Costantini będąc kiedyś na wystawie obrazów w Pekinie, zwrócił uwagę na szereg obrazów, odznaczających się szczególniejszą subtelnością wykonania i szlachetnością tematów. Słusznie sądząc, że twórca tych obrazów musi być nieprzeciętną indywidualnością, postarał się zapoznać z Lue-Czangiem i zaprosił go do siebie. Tu pokazał mu parę reprodukcyj arcydzieł malarzy katolickich i ofiarował na pamiątkę egzemplarz Ewangelji. W kilku tygodni potem arcybiskup Costantini otrzymał w darze przepiękny obraz Matki Bożej, malowany na jedwabiu. Odtąd Lue-Czang poświęcił się tworzeniu obrazów treści religijnej, czerpiąc natchnienie z ofiarowanej mu Ewangelji. Wreszcie w początkach roku bieżącego Lue-Czang zwrócił się do arcybiskupa z prośbą o bliższe zapoznanie go z zasadami Wiary Chrystusowej, a w parę miesięcy później przyjmuje chrzest.

Obecnie Lue-Czang objął katedrę sztuki na uniwersytecie katolickim w Pekinie.

Ciekawe wykopaliska

W miejscowości Stupawa koło Węgierskiego Grodiszcza na Morawach dokonano sensacyjnego odkrycia starosłowiańskiego kamienia grobowego o którym sądzą, iż pochodzi z grobu św. Metodego, apostoła Moraw i Słowiańszczyzny. Wezwani specjaliści przywiązują dużą wagę do tego ciekawego wykopaliska.

Ślady starożytnego zamku

We wsi Turnowszczyzna, gm. przewłockiej, mieszkaniec tej wsi Adam Narkun podczas rozkopywania ziemi natrafił na jakieś podziemne korytarze, wiodące, do rzeki Kańki. Jak się okazało w miejscu tem przed wiekami znajdował się zamek obronny zbudowany przez kasztelana Krackiego, zburzony przez nawałę moskiewską w 17-em stuleciu.

Fenomenalny naśladowca głosu zwierząt

Niezliczone rzesze kinomanów, podziwiających wyczyny Micky-Mause ze znanych filmów rysunkowych, nie domyślają się nawet, że dźwięki wydawane przez bohaterką mysią tych filmów pochodzą z gardła człowieka. Człowiekiem który „udźwiękowia" filmy z myszką Micky jest włoski arystokrata, hrabia Mazzaglia Cutelli, fenomenalny odtwórca różnych dźwięków i głosów ze świata zwierzęcego, rozporządzający w swem „gardziołku" skarbem 2000 rozmaitych zawołań, tonów i dźwięków.

Hr. Cutelli przywędrował przed 10 laty do Hollywood, ale karjerę swą rozpoczął po triumfalnym pochodzie filmu dźwiękowego. Od tego czasu stał się hr. Cutelli szeroko znanym „specem" w Hollywood i przepłacanym drogo odtwórcą dźwiękowym nietylko Micky-Mouse ,ale i innych zwierząt; on to np. jest autorem i wykonawcą „chóru buldogów" w „Paradzie miłości", koncertu żabiego w filmie „Skazaniec" itd.

Oryginalny w swoim rodzaju gwiazdor bawi obecnie w Londynie; przedstawicielom prasy filmowej oświadczył:

„Od wielu lat ćwiczyłem się w naśladownictwie głosow i dźwięków zwierząt domowych, psów, kotów, kogutów, kur, indyków etc. Studja moje rozszerzyłem później, przesiadując całemi godzinami w ogrodzie zoologicznym i starając się zapamiętać i oddać wiernie głosy różnych zwierząt, jak np. małp, hijen, wilków, lampartów etc. Opracowałem różne efekty dźwiękowe w filmach produkowanych ostatnio w Hollywood, np. w filmie pt. „Abraham Lincoln".

Nieco śmieszny zawód włoskiego hrabiego opłaca się jednak doskonale i daje dochody, które pozwalają odtwórcy myszy, żab i innych czworonógów żyć wykwintnie i nie odczuwać skutków kryzysu.

Kapitał zagraniczny w przedsiębiorstwach polskich

Wśród spółek akcyjnych w Polsce najsilniej opanowane przez kapitał zagraniczny są następujące gałęzie przemysłu: hutnictwo 83,3 proc., górnictwo naftowe 82,9 proc., gazownie i elektrownie 77,3 proc., przemysł chemiczny 53,1 proc., górnictwo węgliwe 50,4 proc., przemysł papierniczy 38 proc., przedsiębiorstwa komunikacyjne i telefoniczne 28 proc. i przemysł drzewny 21 pr.

Inne gałęzie gospodarcze posiadają mniejsze dosetki kapitału zagranicznego. W kapitałach własnych przedsiębiorstw krajowych najsilniej reprezentowany jest kapitał francuski — 25,6 proc., a następnie Stanów Zjedn. — 20,9 proc., Niemiec — 18,2 proc., Belgji — 12,3 proc.,Wielkiej Brytanji 5,2 proc., Austrji — 4,6 proc., Szwajcarji — 4 proc., innych krajów — 13,2 proc. Natomiast w kredytach najsilniej reprezentowany jest kapitał niemiecki — 17,3 proc., a następnie holenderski — 13,3 proc., Stanów Zjedn. — 13 proc., francuski — 12,8 proc., brytyjski — 12,6 proc., szwajcarski — 10,8 proc., austrjacki — 8 proc., belgijski — 6 proc., i innych krajów — 6,2 proc.

Na około 12.000 spółek o innych formach prawnych, statystyka uchwyciła udziały zagranicznych tylko w 35 na sumę 213 milj. złotych, oraz kredyty gotówkowe w 53 spółkach na sumę 443 milj. zł.

Kapitały zagraniczne. udzielone spółkom akcyjnym w Polsce w postaci kredytów gotówkowych wynoszą 1.387 milj. zł., co wobec ogólnej sumy zobowiązań w wysokości 3.665 milj. zł. stanowi 43 proc.

RUCH WYDAWNICZY.

Już dawno odczuwało się na terenie Wielkopolski i Pomorza brak czasopisma harcerskiego o urozmaiconej treści i z dziedziny technicznej i beletrycznej. Dobrze się stało, że Akad. Koło Harcerskie im. Heljodora Święcickiego w Poznaniu wznowiło z bieżącym rokiem wydawanie „Czuj Ducha" Jak z pierwszych sześciu numerów, które się już ukazały, można wnioskować „Czuj Duch" dobrze spełni swoje zadanie. I treścią i szatą zewnętrzną zupełnie odpowiada zadaniom czasopisma młodzieży harcerskiej. Łamy jego zasilają wybitne siły pedagogiczne. Na specjalne wyróżnienie zasługuje numer jubileuszowy, wydany w maju z okazji 20-lecia Harcerstwa Wielkopolskiego.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.

Z Bogiem dla Polski

Ze Zjazdu Zw. Absolwentów Kat. Szkoły Społecznej w Poznaniu.

W dniach 3 i 4 lipca odbywały się dwudniowe obrady I Zjazdu Związku w wielkiej sali Kat. Szkoły Społecznej w Poznaniu. Zjazd zainaugurowało nabożeństwo z komunją św. w kaplicy św. Józefa, celebrowane przez ks. dyr. E. Kozłowskiego — poczem odbyło się wspólne śniadanie O godz. 11,30 nastąpiło otwarcie zjazdu. Otwarcia dokonał prezes, Tadeusz Tomaszewski, poczem dyrektor Kat. Szkoły Społecznej, ks. dr. E. Kozłowski w bardzo serdecznych słowach powitał uczestników którzy zjechali się z różnych stron Polski Po czynnościach wstępnych prezes T. Tomaszewski wygłosił referat ideowy n. t. „Pracownik społeczny w chwili obecnej“.

Po południu odbyło się walne zebranie z referatem p. K. Jędrychowskiego (Białystok) n. t. „Z doświadczeń na terenie pracy“. Sprawozdanie z rocznej pracy mówiło o stworzeniu sekcji propagandowo-prasowej, utworzeniu seminarjum społecznego z pośród absolwentów pozostających w Poznaniu, urządzeniu cyklu wykładów publicznych. które wygłaszali profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, i innych sprawach. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania nowe wybory dały wynik następujący: prezes — p. I. Michałowska, wiceprezesi — pp J. Kaźmierska i T. Tomaszewski. dalsi członkowie zarządu: K. Gajowczykówna, W. Janikówna, Z. Krallówna i G. Klimaszewska; komisja rewizyjna J. Sobczakówna i M Wierzcholska oraz ich zastępcy pp. A. Maćkowiakówna i H. Kowalówna; sąd koleżeński M. Dmochowska, K. Jędrychowski i J. Strawińska. W programie pracy na rok następny uchwalono m. in. kontynuować cykl wykładów publicznych, urządzać rekolekcje zamknięte oraz „dni społeczne“, wreszcie utrzymać kontakt z Kat. Szkołą Społ. Następny zjazd, który ma obejmować program całotygodniowy, uchwalono urządzić w zimie w Poznaniu. Uchwalono również zniżkę składek członkowskich wspierających z 25 zł. na 10 zł. rocznie

Wieczorem tegoż dnia zebrali się uczestnicy na pogawędkę towarzyską u ks. dyr. Kozłowskiego, gdzie w miłym nastroju dzielono się wrażeniami i doświadczeniami.

W drugim dniu zjazdu odbyły się dwa zebrania dyskusyjne z referatem p. M. Dmochowskiej (Sosnowiec) n. t. „Indywidualizm i jego znaczenie w akcji charytatywnej“, referatem dr. M Wachowskiego n. t. „O typ pracownika oświatowego“ oraz referatem K. Gajowczykówny n. t. „Niebezpieczeństwo mechanizacji w pracy charytatywnej“.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1. Zjazd Zw. Absolwentów Kat. Szkoły Społ. w Poznaniu, obradujący w dniach 3 i 4 lipca 1932 wzywa swych członków oraz zwraca się do wszystkich katolickich pracowników społecznych, aby w zrozumieniu obecnej przełomowej chwili powszechnego kryzysu moralnego i niebywałej walki z Bogiem, wydobyli z siebie maksimum wysiłku w walce o zwycięstwo katolickich zasad społecznych i katolickiego poglądu na świat.

2. I Zjazd Związku Absolwentów Kat. Szkoły Społ. w Poznaniu, obradujący w dniach 3 i 4 lipca 1932 roku, wzywa wszystkich absolwentów aby realizowali postulaty Kat. Szkoły Społecznej nie zrażając się żadnemi trudnościami, szli ciągle naprzód i pracą obowiązkową, entuzjazmem niegasnącym wywalczali wśród społeczeństwa odpowiedni szacunek i odpowiednie stanowisko dla zawodu katolickiego pracownika społecznego

Potężna manifestacja w stolicy

50.000 tłum protestuje przeciw zakusom na ziemie polskie.

Wielki wiec protestacyjny w Warszawie na pl. Marszałka Piłsudskiego, zorganizowany dla zaprotestowania przeciw zakusom niemieckim na całość granic Rzplitej a zwłaszcza Pomorza, zgromadził przeszło 50.000 osób, które uczestniczyły w tej potężnej manifestacji.

Nad głowami tysięcy powiewało przeszło 100 sztandarów różnych organizacyj i stowarzyszeń zw. b. wojskowych. dowborczyków, legjonistów, hallerczyków, strzelców itp.

Na zaimprowizowanej trybunie zajęło miejsca przydjum z gen. Góreckim, b. ministrem rolnictwa p Janta-Połczyńskim na czele.

Obrady zagaił i przewodniczy, jeden z organizatorów. wiceprezes Federacji p. January Gościmski.

Pierwszy przemawiał prezes Federacji gen. Roman Górecki. Następnie b. minister Janta-Połczyński, prezes inwalidów, ociemniały major Wagner, przedstawiciel robotników fabryk wojskowych p. Władysław Mergil, wiceprezes Zw. Legjonistów p. Wojciech Malinowski, przedstawiciel młodzieży robotniczej p. St. Dąbrowski, wreszcie przedstawiciel młodzieży akademickiej, p. Leon Stachurski.

Mówcy zgodnie podkreślali, że Polska nigdy nie prowadziła wojen zaborczych i żadnych zaborów niema na względzie, jednakże w obronie swej ziemi wystąpi zdecydowanie, jak jeden mąż i odeprze każdy zamach wroga na całość Polski.

Zgromadzeni entuzjastycznie okrzykami przyjęli rezolucję, poczem na wniosek gen. Góreckiego odśpiewano Rotę.

Zjazd Kół Śpiewaczych

Tczew. Dnia 10 bm odbył się wielki zjazd Kół Śpiewaczych w Tczewie. Gród Sambora przybrał na ten dzień świąteczną szatę. Obywatelstwo udekorowało domy sztandarami oraz ustawiono kilka bram triumfalnych Rano już zjeżdżali goście i to koleją i autobusami, a inni znowu statkami. Przybyły bowiem prócz śpiewaków z Okr. Tczewsko-Starogardzkiego chóry z Torunia, Aleksandrowa, Bydgoszczy, Inowrocławia, Grudziądza, Chełmna, Chojnic itd.

Na rynku mszę polową odprawił proboszcz miejscowy ks. Kupczyński z asystą ks. wikarjuszy Gajdusa i Papenfussa Połączone chóry pod batutą p. Szczypińskiego z Pelplina wykonały „Gaude Mater Polonia“, „Bogu Rodzica“, „Kto się w opiekę“, „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie na Rynku Zjazdu Przemówił otwierając zjazd patron Związku ks kanonik Lewandowski, i prezes Zw. p. Makowski, witając przedstawicieli władz i społeczeństwa. Z polecenia p. wojewody witał zebranych śpiewaków zastępca starosty powiatu tczewskiego p. Piwnicki, a jako gospodarz miasta burmistrz p. Wojczyński. Po przemówieniach odśpiewano na męskie głosy z towarzyszeniem orkiestry kolejowej „Do Melpomeny“ i na chóry mieszane „Polones A-dur“ Chopina; dyrygował ks. patron Lewandowski.

Następnie uformował się pochód wszystkich przybyłych kół śpiewaczych z orkiestrą kolejową na czele przeszedł przez Stare i Nowe Miasto i rozwiązał się w ogrodzie „Hali Miejskiej“.

Sztandarów Kół Śpiewaczych było przeszło 20.

Po przerwie obiadowej odbył się koncert orkiestry kolejowej pod batutą dyrygenta p. Lesińskiego, a następnie występy konkursowe. Do konkursu stanęło 26 kół śpiewaczych z okręgu i z poza okręgu jak z Torunia, Gdańska, Bydgoszczy, Chojnic, Grudziądza Występy poszczególnych chórów stały na wysokim poziomie. Wynik konkursu będzie podawany dziś, w środę, przez Radjo Polskie, które nadawało także nabożeństwo i śpiewy konkursowe Podczas konkursu przybyła wycieczka Gdańszczan-Polaków w liczbie około 400, która wybrała się parowcem z Gdańska do Piekła nad Wisłą, położonego na obszarze Wolnego Miasta. Policja gdańska (!) jednak nie wypuściła ich z parowca, ustawiając się nad brzegiem i wzbraniając wylądowania. Wycieczka musiała zawrócić i zatrzymać się w Tczewie, gdzie przybyła na Zjazd Śpiewaków, owacyjnie przez tychże i przez publiczność witana.

Konkursy zakończyły się około godz. 8 wiecz.

Po konkursach odbyły się występy dobrowolne chórów z Gdańska, Bydgoszczy i Torunia. Zjazd zakończono przemową ks. kan. Lewandowskiego, prezesa p. Makowskiego i p. burmistrza Wojczyńskiego. W końcu odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Nastąpiła zabawa w „Hali Miejskiej“ i w Domu Czeladzi Katolickiej.

Wycieczka studentów francuskich z Lile jedzie do Polski

Dzięki staraniom lektoratu polskiego przy uniwersytetach w Lille będzie zorganizowana wycieczka studentów Francuzów do Polski. Udział swój zgłosiło już 12 osób, przyczem 4-ch z nich wpisało się na specjalnie dla cudzoziemców zorganizowane kursy kultury polskiej, które odbędą się w okresie letnim w Warszawie i w Gdyni pod kierownictwem p. prof. Handelsmana. Jest to pierwsza tak liczna wycieczka młodzieży akademickiej z Lille i zapoczątkowuje ona nowy kierunek naszych wysiłków propagandowych na tutejszym terenie.

Kupujcie towary krajowe!

Znakomity klient

10) (Ciąg dalszy).

—Brak mi czasu na uboczne zajęcia. Mam jako lekarz, niezwykle rozległą i nużącą praktykę.

— To nie argument. Kto jest prawdziwym miłośnikiem sztuki, ten zawsze znajdzie czas na poświęcenie jej paru godzin bez względuna to jaka jest jego zawodowa praca. Przecież napisał pan w swym liście, że jest pan miłośnikiem i znawcą.

— Jestem nim istotnie.

— Czy pozwoli pan, że mu zadam kilka pytań celem stwierdzenia słów jego? Bo muszę otwarcie powiedzieć panu, panie doktorze — jeśli pan jest rzeczywiście lekarzem — że cała ta sprawa wydaje mi się bardzo podejrzana. Może mi pan zechce łaskawie powiedzieć, co pan wie o cesarzu Shomu i jak pan skojarzy tę osobistość z Shosoin w pobliżu Nara?... Nie wie pan nic? To ciekawe. A może mi pan wyjaśni, jaką rolę odegrała dynastja północna Wei w historji ceramiki chińskiej?

Podniosłem się z krzesła z udanem oburzeniem.

— To doprawdy niesłychane! — zawołałem. — Przybyłem do pana, by mu wyświadczyć przysługę, a nie po to, by mnie pan egzaminował jak smarkacza. Nie przeczę, że moja znajomość przedmiotu nie stoi na wyżynie pańskiej wiedzy, bo ma pan stokroć więcej ode mnie czasu na uboczne studja, ale nie chcę i nie będę odpowiadał na pytania zadawane mi w tak ubliżający sposób.

Spojrzał na mnie bystro i przeciągle. Marzycielski odcień zniknął z jego oczu. Zamigotały w nich natomiast jakieś groźne błyski. Wąskie jego usta rozchyliły się w szyderczym uśmiechu i ukazały się białe, ostre zęby.

— Ach to taka gra pańska! Przybył pan tu, jako szpieg. Całe pańskie znawstwo, to humbug! Pan jest wysłannikiem Holmesa. To jego sztuczka. poznaję. Powiadają, że to człowiek umierający. Coś za długo umiera i niebardzo chce mi się w to wierzyć Ale ruszyć się widocznie nie może i przysyła mi tu swoich szpiclów, by mieli na mnie oko. Potrafiłeś pan dotrzeć do mego gabinetu, ale, na Jowisza, trudniej ci będzie wyjść z niego.

Zerwał się z miejsca, a ja ustąpiłem wstecz, gotując się do odparcia ataku, gdyż widziałem, że człowiek ten nieposiadał się z wściekłości. Być może, iż podejrzewał mnie od pierwszej chwili, a brak odpowiedzi na zadane krzyżowe pytania dały mu poznać prawdę, Bądź co bądź, jasną było rzeczą, że dalsze odgrywanie roli, jaką mi wyznaczył Holmes, stało się niepodobieństwem. Zanurzył rękę w bocznej szufladzie biurka i szukał czegoś nerwowo. Nagle przystanął i przez chwilę słuchał z wytężeniem.

— Ach, ach! — krzyknął — już wiem!...

Z temi słowy rzucił się w kierunku drugiego gabinetu tuż za biurkiem.

Drzwi do tego pokoju pozostawały otwarte, podskoczyłem więc ku nim z żywością młodzieńca Widok, jaki uderzył moje oczy, pozostanie w mej pamięci na zawsze. Okno gabinetu, wychodzące na ogród było szeroko otwarte, a przy niem, jak przerażające zjawisko(z głową owiniętą w pokrwawione chusty,z twarzą wychudłą i bladą stał Sherlock Holmes. Widziałem go tylko przez sekundę, gdyż w następnej chwili, oparłszy się jedną ręką o parapet, przesadził go jednym śmiałym susem i zniknął, jak upiorne widmo. Uszu moich doszedł głuchy łoskot skoku i szelest laurowych krzaków, przez które się przedziarał. Z rykiem wściekłości rzucił się zamim baron, pragnąc również przesadzić parapet okna.

A wtem!... Stało się to błyskawicznie szybko cała jednak scena odbiła się wyraźnie na siatkówkach moich oczu. Ramię — kobiecę ramię — mignęło nagle poprzez gęstwinę rosnących za oknem wawrzynowych liści. W tejże chwili baron wydał okrzyk tak przeraźliwy, że dreszcz przebieg me ciało. Obu rękami zakrył twarz i jął kręcić się po pokoju, jak opętaniec, bijąc głową o ściany. Nagle zwalił się na dywan, kopał nogami, wił się, kurczył, wydając nieludzkie wrzaski, które rozlegały się po całym domu.

— Wody, na miłość boską, wody! — krzyczał rozpaczliwie.

Pochwyciłem karafkę z bocznego stolika i rzuciłem się na ratunek nieszczęśliwemu. W tej chwili nadbiegł pierwszy kamerdyner i kilku służących, Pamiętam, że jeden z nich zemdlał, kiedym, klęknąwszy przy ich panu, obrócił ku światłu jego twarz straszliwie zeszpeconą. Witrjol żarł szybko skórę, wgryzał się w ciało, palił, a miejscami ściekał kroplami z kończyn uszu i podbródka Jedno oko zbielało już zupełnie, drugie było zaognione i nabiegłe krwią. Rysy, tak posągowo piękne jeszcze przed kilku minutami, wyglądały teraz jak świeżo namalowany portret Apollina. po którego twarzy łobuz jakiś przesunął wilgotną gąbkę. Były zamazane, ściągnięte kurczem bólu, poprostu straszne, nieludzkie

W kilku słowach wyjaśniłem służącym, co się stało. Niektórzy skoczyli przez otwarte okno do ogrodu, inni okrążyli pałac i szukali zbrodniarki w parku, lecz pogoń utrudniał mrok i deszcz, który padał gęsto. Tymczasem nieszczęsny baron wił się z boleści, krzyczał przeraźliwie i domagał się pomsty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 13 lipca 1932 r.

Koncert „Lutni“

W niedzielę, dnia 17 lipca br. o godz. 17 urządza „Lutnia“ chojnicka koncert wokalny w ogrodzie Hotelu Dworcowego. Na program, którego szczegóły podają rozwieszone afisze, składają się utwory przeważnie współczesnych kompozytorów naszych jak: Nowowiejskiego, ks. Lewandowskiego, Gawlasa, Orłowskiego, Ponieckiego, Kazury i innych.

Imprezą tą interesujemy się tembardziej, że koncertu wokalnego w ogrodzie nie mieliśmy w Chojnicach od szeregu lat. Niezawodnie całe społeczeństwo Chojnic i okolicy wiadomość tę przyjmie z wielkiem zadowoleniem i pospieszy w niedzielę do ogrodu Hotelu Dworcowego, aby posłuchać dźwięków naszych pięknych pieśni i pokrzepić się na duchu czarem melodji naszej kochanej muzy. „Lutnia“ chojnicka zdobyła się w bieżącym roku już na dwa wielkie wysiłki poza terenem chojnickim, biorąc udział w dwu wielkich zjazdach śpiewaczych, więc niewątpliwei zasługuje na jak największe poparcie społeczeństwa naszego. Ze swej strony lutniści dokładają starań, aby koncert wypadł ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy i możemy dać zapewnienie, że spędzimy wśród naszych sympatycznych pieśniarzy naprawdę miłe i wzniosłe chwile.

Wenecką noc

urządza dzierżawca Hotelu Dworcowego p. Kądziela w czwartek dn. 14 bm. Ogród, przy upałach obecnych dający odpowiednie w mieście miejsce wypoczynku na świeżem powietrzu, będzie bogato oświetlony, a ponadto przygotowują ręce artystyczne ładne dekoracje.

Jak przetrwać w mieście upalne lato?

Fala upałów zalała już cały niemal świat. Zewsząd dzienniki podają wiadomości o zwyżce temperatury, o niesłychanych suszach, burzach, powodziach itp. letnich niespodziankach.

Jeszcze na wsi da się jakoś wytrzymać, upały łagodzi wielka ilość zieloności, która trzyma chłód i wilgoć, polami przelatuje lekki wietrzyk i chłodzi upałem znużone ciało.

Ale co robić w mieście, gdy żar leje się strumieniem z nieba, jak roztopiony metal, gdy rozprażone powietrze miejskie nie daje zmęczonym mieszkańcom wytchnienia.

Dla uniknięcia złych następstw upałów i poparzenia lub porażenia słonecznego, należy koniecznie wystrzegać się nadmiernego naświetlania i zbyt długiego przebywania na słońcu.

Nie chodzić po słońcu bez kapelusza, ważne zwłaszcza dla łysych. Nakrycie głowy winno być lekkie i przewiewne. Najznośniejsze latem są barwy jasne, materjały możliwie przewiewne i cienkie. Z barw kolor żółty i czerwony nie przepuszczają promieni cieplnych, a więc są na lato najbardziej pożądane.

Prócz kwestji ubrania wielkie ma znaczenie sprawa odżywiania się w porze letniej, zwłaszcza w porze wielkich upałów. Jeść trzeba rzeczy jak najmniej tłuste, niewiele spożywać mięsa, natomiast ad libitum możemy zjadać jarzyn i owoców.

Przesądne jest pojęcie jakoby picie wody i jedzenie lodów miało chłodzić. Pozornie tylko i na chwilę, w istocie całego organizmu w celu wydalenia nadmiaru płynu, w związku z tem pocenie się, które osłabia serce i cały organizm.

Pić można tylko wodę o temperaturze pokojowej, najlepiej ze względów higjenicznych przegotowaną, z jakimś sokiem owocowym, nie słodkim. Picie wody bardzo zimnej wzmaga w konsekwencji jeszcze pragnienie.

Zimna woda przysłuży się nam bardzo latem jednak stosowana tylko od zewnątrz, czy to w formie kąpieli rzecznych, czy jak w mieście w wannie lub przez prysznic. Chłodzenie ciała w tej formie jest bardzo zdrowe, stosować je możemy nawet parę razy dziennie.

Specjalnie szkodliwe jest używanie w czasie upałów alkoholu, gdyż następująca potem silna reakcja na wyczerpany upałem organizm może mieć zgubne działania.

Przy odrobinie więcej rozsądku, przy krytycznem zastosowaniu zasad higjeny i dietetyki, przetrwamy jakoś upalne i duszne dni, i choć uwiązani przy pracy i w wielkiem mieście, przebędziemy ten czas możliwie bez szkody dla zdrowia.

Ceny targowe:

masło 1,30—1,40 zł, jajka 1.30 zł, wieprzowina 70—90 gr, cielęcina 60—80 gr, wołowina 60—80 gr, skopowina 80—90 gr, płotki 20—60 gr, okonki 30—70 gr, Szczupaki 60—70 gr, liny 60—70 gr, czereśnie 80 gr, pomidory 1,20 zł, truskawki 50—60 gr, agrest 40 gr, Świętojanki 20 litr, pszenica 11,50 zł, żyto 11 zł, Jęczmień 9,75 zł, groch 22 zł, owies 10 zł, siano 4,50 zł, słoma 4 zł, ziemniaki 1,50—1,80 zł, drzewo 9—10 zł, prosiaki 35—40 zł.

Przed Sądem Okręgowym

stawał dnia 12 bm. Bobke Paweł, kierownik tartaku Elbe i Ska w Rytlu, oskarżony o to, że w roku 1928 z masy konkursowej powyższego tartaku sprzedał bezprawnie parę koni, parę źrebiąt 5 wozów, 10 uprzęży i materjał budowlany itd. wszystko wartości około 3250 zł. Oksarżony przyznaje się, że sprzedał te przedmioty za zezwoleniem firmy w celu uzyskania zaległych pensyj. Skazano go na 200 zł kary albo na areszt licząc 20 zł za dzień, oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Dalej odpowiadał B. Megger, robotnik z Wojska za to, że w styczniu 1932 r. włamał się do gospody Jana Lipińskiego w Lipnicy i skradł 10 butelek „Czystej“, kilka butelek konjaku i araku, z tego odebrano oskarżonemu 6 butelek schowanych na strychu. Oskarżony do winy nie przyznaje się, twierdząc, że znalezione butelki kupił za pieniądze otrzymane od ojca, nie może jednak podać miejsca zakupu. Sąd skazał Megera na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Bronisław Gromowski, Jan Kiedrowski i Józef Piepiora z Racławek stawali przed Sądem Okręgowym za to, że wspólnie napadli nocą na Piotra Chrzanowskiego, któremu zadali ciężkie rany w głowę. Oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc że jedynie bili go ręką a rany na głowie zadał sobie napadnięty sam. Oskarżonych I i II Sąd skazał na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na 3 lata, III oskarżonego na 7 dni z zawieszeniem na 1 rok.

Z POWIATU

Kradzież łodzi i sieci.

Męcikał. Franciszkowi Kroplewskiemu II. skradziono z niedzieli na poniedziałek z dzierżawionego jeziora Kosobudno 3 łodzie zamknięte na kłótkę, wartości około 800 zł, oraz sieć. Nie zachodzi tutaj kradzież lecz bezmyślna zemsta pewnych ludzi, którzy łowili bezprawnie na jeziorze ryby. P. K. pożyczył leśniczemu łódkę celem schwytania złodziei ryb, za co zemścili się niszcząc 3 łodzie i sieć. Pan K. wyznaczył 100 zł. nagrody za wykrycie sprawców.

Z Pomorza

Sówka chojnówka.

Laskowice. W okolicy Laskowic nawiedziła lasy sówka-chojnówka, wyrządzając olbrzymie szkody. Owad ten przed ośmiu laty spustoszył na Pomorzu kilkanaście tysięcy hektarów najpiękniejszego drzewostanu sosnowego. W niektórych nadleśnictwach owad ten występuje znowu w niebywałej ilości.

Rewizja u redaktora.

Tczew. W redakcji „Gońca Pomorskiego“, którego redaktor p. Ciesielski aresztowany został w związku z zajściami gdyńskiemi oraz w mieszkaniu jego policja przeprowadziła we wtorek rewizję i zabrała różne akta dot. O. W. P., którego aresztowany jest kierownikiem okręgowym. Zabrano również różne papiery z biurka p. Zacholli w Tczewie, członka O. W. P.

Tragiczny wypadek.

Gniew. Przy nieostrożnem obchodzeniu się z fuzją kuzyn państwa Boettcherów postrzelił 19-letnią córkę pp. B. w plecy tak nieszczęśliwie że dziewczyna zmarła niedługo potem w szpitalu.

Wyrok w procesie Kotliński, Mikulski i sp.

Gdynia. W procesie tym, który się już toczy od szeregu tygodni, zapadł nareszcie wyrok.

Dn. 11 bm. o godz. 7,40 wiecz. przewodniczący odczytał wyrok, który zasądza Kotlińskiego na 7 lat więzienia, które jednak zostają na mocy ustawy amnestyjnej obniżone do 5 lat i 8 miesięcy. Wyrok uznaje Kotlińskiego winnym występków z kilku paragrafów, między innemi za przekupstwa, składania fałszywych świadectw i in. K. zostaje pozatem zasądzony na utratę prawa i możność piastowania urzędów przez lat 4 i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 320 zł.

Mikulskiego skazano na lat 6, które podciągnięto również pod działanie ustawy amnest., i obniżono do lat 4 i 8 miesięcy, z utratą praw na lat 4.

Granowskiego zasądzono na 2 lata 6 mies. Areszt śledczy zaliczono.

De Lor skazany został na 6 miesięcy. I jemu policzono śledztwo.

Wysokość kosztów sądowych. Mikulski 320 złotych, Granowski 160 zł i de Lor 20 zł.

Areszt prewencyjny Kotlińskiego zachowano w obawie ucieczki, a pozatem złożona kaucja w oczach sądu okazała się zbyt nikłą.

Inni pozostają jeszcze na wolnej stopie.

Ofiara Wisły.

Grudziądz. Jan Dąbrowski szewc 43-letni utonął podczas kąpieli w Wiśle.

Za dzieciobójstwo

skazana została przez Sąd Okręg. 27-letnia Anna Cielakówna z Bukówca na 6 tygodni więzienia.

Ofiara jeziora.

Lidzbark. 25-letni Bolesław Janiosik podczas kąpieli dostał się w wir i nie umiejąc pływać utonął.

Wielka misja św.

Wejherowo. W dniu 7 bm. rozpoczęła się misja św. dla całej parafji wejherowskiej. Początek misji przeznaczono dla dzieci szkolnych i dla młodzieży do lat 16. W sobotę wieczorem o 8-ej rozpoczęła się w kościele farnym nauka misyjna dla dorosłych w języku polskim, a w kościele poklasztornym w języku niemieckim.

Nauki wygłaszają ojcowie jezuici i to Dominik, Urban i Mrozek z Krakowa.

Uroczyste zakończenie misji nastąpi w niedzielę 17 bm. w dniu odpustu M. B. Szkaplerznej.

Noc włoską

urządza dzierżawca ogrodu Cukierni Radtkego p. F. Karnocki dziś w środę wieczorem. Przewidziane są nadzwyczajne dekoracje i oświetlanie. Przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. Szczegóły w ogłoszeniu.

Znów ofiary Wisły.

Toruń. W poniedziałek około godz. 19 przy główce tuż około t. zw. Starej Wisły utonął 26-letni szofer Stanisław Nalaskowski, oraz żołnierz z Centr. Wyszk. Jazdy Konnej w Podgórzu kanonjer Czajkowski. Nalaskowski utonął, ratując pewną pannę, tonącą w Wiśle. Zwłok jego dotąd nie wyłowiono.

O godz. 16 utonął przy forcie Batorego kanonier Bazyli Huka z baterji Art. Szkoły Podchorążych.

Tajemnicza śmierć 2 młodych dziewcząt

Warszawa. Dochodzenia policyjne wyjaśniły tajemnicę śmierci 2 młodych dziewcząt, których ciała znaleziono związane w Wiśle, Jak się okazało, są to Helena Szczeblewska i Romana Jakubczykówna. Obie one nie zdały egzaminu, wobec czego popełniły samobójstwo. Charakterystyczne jest, że samobójczynie przed śmiercią ubrały się w jednakowe suknie i widocznie dla utrudnienia ratowania związały sobie ręce.

Córka rabina została chrześcijanką

Warszawa. Córka znanego, zmarłego przed 5 laty rabina z Otwocka Rabinowicza-Estera, Basia zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Przed śmiercią jednak przyjęła chrzest, biorąc imię Heleny-Łucji. Rodzina zmarłej chciała pochować ją na cmentarzu żydowskim. Gdy się o tem dowiedziano, dano znać do policji, która pogrzeb wstrzymała i zwłoki opieczętowała aż do chwili urzędowego stwierdzenia, czy zmarła jest chrześcijanką, czy żydówką. Wśród żydostwa warszawskiego jest zrozumiałe poruszenie z tego powodu. Gdy to piszemy — decyzja władz jeszcze nie nadeszła.

Już i zmarli mają płacić podatki

W „Dzienniku Bydgoskim“ czytamy:

Urząd Skarbowy w Katowicach nadesłał w tych dniach nakaz płatniczy na państwowy podatek dochodowy za rok 1931 Marji Penkalowej, akuszerce z zawodu. Wymieniona tymczasem zmarła 3-go czerwca 1931 r. leży więc w grobie przeszło rok.

Mało tego. Zmarła była sparaliżowaną na obie nogi i prawą rękę i przed śmiercią przez 10 miesięcy wogóle nie opuszczała łóżka. Ciekawem więc, w jaki to cudowny sposób Komisja Szacunkowa, przy Urzędzie Skarbowym obliczyła, iż zmarła w roku 1931 zarobiła aż 3.000 zł., jeżeli ani razu nie była przy połogu.

Wypadek podany wskazuje dobitnie, jaka to niesłychana dowolność panuje przy ustalaniu dochodu przez władze skarbowe. Poprostu wymyśla się cyfry, bierze je z powietrza, wmawia się podatnikom, że winni zarabiać tyle, ile komisji szacunkowej potrzeba.

RUCH w TOWARZYSTWACH

V Drużyna Żeglarska. Zbiórka drużyny odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. w izbie harcerskiej. Drużynowy.

P. K. S. „Jedność“. W czwartek dnia 14-go bm. o godz. 20 odbędzie się nadzwyczajne zebranie. O punktualne przybycie prosi Mathias, kapitan.

Lutnia. Dziś w środę lekcja śpiewu dla chóru męskiego, jutro dla chóru mieszanego. Początek o godz 8 wiecz. w szkole. Dyrygent.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. w lokalu p. prezesa w Krojantach. Zbiórka w Krojantach o godz. 15-tej (3 po poł.) poczem nastąpi zwiedzenie gospodarstwa prezesa p. Pruszaka. Wyjazd do Krojant furmankami. Zarząd.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Gen. J. Hallera w Chojnicach. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 23 lipca br. o godz. 20-tej w lokalu p. Seydy. Na porządku obrad m. in. wybór prezesa.

Za Wolność! Zarząd.

Klub Tenisowy. Zwraca się uwagę P. T. Członków na nowy plan gry, obowiązujący od 14. 7. włącznie. Zarząd.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Poznań, 5. 7. 1932 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło

A Woły:	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	62 - 68
b) pełnomięsne wytuczone woły od 2 — 3 lat	56 60
d) Mięsiste tuczone starsze	44 – 52
c) Miernie odżywione	38 - 42
B Stadniki:	
a) Wytuczone pełnomięsiste	58—62
b) Tuczone mięsiste	52—56
c) Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42 48
d) Miernie odżywione	36—40
C Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64 – 70
Tuczone mięsiste	54 – 60
Nietuczone, dobrze odżywione	34 – 42
Miernie odżywione	6—34
Jałowice	
Wytuczone pełnomięsiste	62 - 68
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone, dobrze odżywione	44—53
Miernie odżywione	38—42
Cielęta	
a) najprzedniejsze cielęta tuczone	64 - 70
b) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	56 - 60
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	50 54
d) liche ssaki	40—48
Owce	
Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	60—70
Świnie	
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—104
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	94 – 96
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	88 - 92
f) maciory i późne kastraty	80 – 88
Swinie bekonowe loco stacja załad I kl.	80—84

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Gdańsk, 5. 7. 1932 r.

(Ceny za 50 kg. żywej wagi.)

Bydło

A. Woły:		
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej	1 młodsze	Guld. 19—20
	2. starsze	—
b) pełnomięsne	1. młodsze	16—18
B Stadniki:		
a) młodsze pełnomięsne. najwyższej wartości rzeźnej		19—20
b) pełnomięsne		15—17
c) mięsne		12—13
d) miernie odżywione		—
C. Krowy:		
a) młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		16—18
b) pełnomięsne		15—16
c) mięsne		12—14
d) miernie odżywione		do 10
Jałowice		
a) pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		19 – 20
b) pełnomięsne		16—18
c) mięsne		13—15
Cielęta		
a) najprzedniejsze cielęta tuczone		
b) najprzepniejsze ssaki		23—25
c) średnio tuczone cielęta średnie ssaki		15—20
d) liche ssaki		8—10
Owce		
a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone		24—25
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce		22—23
c) mięsne owce i skopy		14 – 16
Świnie		
a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi		35—36
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi		33—34
c) pełnomięsne od 100 - 120 kg. żywej wagi		30 - 32
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi		27 - 28
e) mięsne świnie 60—80 kg. żywej wagi		—
f) maciory		23 - 26
Swinie bekonowe za 50 kg.		27—28

GIEŁDA PŁODOW ROLNYCH W POZNANIU.

Poznań, dnia 11. VII. 1932

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zarsz za 100 kg., w złotych

Żyto	21,00—21.50
Pszenica	21,75—22.75
Jęczmień zimowy	16,50—17,50
Owies	20.00—20.50
Mąka ż. 65% wł. work.	33,25 – 34 25
Mąka p. 65% wł. work.	34.00—36 00
Otręby żytnie	11.00—11 50
Otręby pszenne	9.50—10 50
Otręby pszenne (grube)	10 50—11 50
Rzepak	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	—

W ogrodzie cukierni Radtke

Dziś, w środę, dnia 13 bm.

Włoska Noc

Nazwyczajna dekoracja i oświetlenie ogrodu!!!

Wstęp wolny. Wstęp wolny.

Specjalność: lody i rozmaite napoje!

O liczny udział uprzej prosi **Fritz P. Karnocki.**

Kasa Chorych w Chojnicach (Pom.)

ogłasza

że może sprzedać według dobrowolnej umowy

10 tysięcy listew

pozłacanych i kolorowych

różnych szerokości (około 28.000 mtr. bież.), wykonanych w fabryce Schütt w Czersku.

W razie zakupu hurtem, cena ustalona zostanie b nisko (od 0.70 zł. do 1.20 za mtr.)

Oferty względnie zapytania należy kierować do wydziału IV Kasy w Chojnicach (ul. Dworcowa nr. 6)

Dyrektor Kasy:
Jerzy Wodecki.

:Tapety:

w wielkim wyborze

ostatnie nowości sezonowe

poleca

Księgarnia Dzien. Pom.

Przetarg dobrowolny

W czwartek, 14 lipca sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

1) **w Lichnowach**
1 radjo-aparat z głośnik.
1 powózkę krytą
1 powózkę dwukonną.
Zbiórka reflektantów o g 8 przed sołectwem.

2) **w Sławęcinie**
1 ubranie surdutowe
2 powózki, 2 p. poszorków
1 bufet, 1 kanapę, 1 lustro
1 sanie wyjazdowe
9 tuczników.
Zbiórka reflektantów o g. 10 przed sołectwem.

3) **w Ostrowitem**
1 szafę żelazną, 1 fuzję,
1 rower, 1 krowę,
1 lustro, 1 kanapę
2 powózki, 1 maneż
1 wagę decym.
Zbiórka reflektantów o g. 14 przed sołectwem.

W. Kowalski 147
Komornik sądowy Chojnice.

Przetarg przymusowy

W czwartek, 14 lipca o godzinie 11-tej sprzedam w lokalu przy ul. Człuchowskiej nr. 7 najwięcej dającemu za gotówkę:

1 wagę marki Berkel.
Przetarg się odbędzie.

Winkowski
komornik sądowy 640

Dnia 16 lipca br. o g. 8 rano odbędzie się

sprzedaż mięsa wieprzowego w taniej jatce

50 gr. funt.

Potrzebna od zaraz młodsza

dziewczyna

do lżejszej pracy domowej
Osady 5
(N. Ameryka)

Poszukuje się

służącej

Hotel Dworcowy

Hotel Dworcowy

W czwartek, dnia 14 b. m.

Noc Wenecka w ogrodzie!

Wzmocniona orkiestra

Wstęp wolny. **Różne niespodzianki**

Kino Dźwiękowe - Nowości

Dziś, w środę, dnia 13 lipca br.
o godz. 8.30 wieczorem

Wspaniały film śpiewno - dźwiękowy p. t.

„Kapitan Marynarki"

W rolach głównych ulubieńcy publiczności

Harry Liedtke
i Marja Paudler

Wkrótce wspaniała operetka śpiewno-dźwiękowa w naturalnych kolorach pt. **Rio Rita i Jan Kiepura** w filmie **Neapol śpiewające miasto**

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7.
Tel. 6. **Tel. 6.**

Unieważniam
zagubiony

dowód osobisty

na nazwisko **Franciszek Pałczyński,** który został mi skradziony

Poszukuję od zaraz młodszą

siłę biurową

A. Kaźmierski

Kupię
używany

damski rower

Kto, wskaże ekspedycja Dzien. Pom.

Poszukuję od zaraz

I. ucznia

Wymagane lepsze wyszkolenie oraz władanie chociaż cośkolwiek językiem niemieckim.

A. Kruczyński Nast. wł. E Jagalski
hotel, skład kolonj. i żelaza
Czersk Pom. Tel. 5

Pomidory

dziennie świeże

poleca

K. Błaszczyk,
Szosa Gdańska

Redakcja i Admin.: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe: 201 332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności Chojnice. — Telefon 44. — Adres elegr. „Dzien. Pom.". — Skryt. poczt. 33. — Druk. nakładem druk. „Dziennika Pom." w Chojnicach
Za treść odpow.: Redaktor Bonifacy Chmielewski, zamieszkały w Chojnicach. Wydawca: Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.